Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 96 Kraków, piątek 28 kwietnia 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

Pamiętajcie o uroczystości 1 Maja!

Czy będzie nowa wojna?

Były prezydent rzeczypospolitej francuskiej, obecny prezydent ministrów, nie pojechał sam do Genui, lecz wysłał tam ministra Barthou z ściśle określoną marszrutą. P. Barthou, który ma szumny tytuł prezesa delegacyi francuskiej, nietylko otrzymał instrukcyę na drogę, ale w każdej ważniejszej sprawie musi telefonicznie zwracać się do Paryża, jak ma sobie postąpić. Rzecz jasna, że przedłuża to rokowania, że wytwarza sytuacye niepewności, że wszyscy uważają delegacyę francuską za największą przeszkodę w prowadzeniu obrad w szybkim tempie.

P. Poincare tymczasem nie rusza się z Paryża pod pozorem, że z powodu nieobecności prezydenta Milleranda, który właśnie teraz wybrał się do Marokka, nie może opuścić stolicy. Nie będąc w Genui, p. Poincare wpływa jednak na nią swoimi występami na prowincyi, wygłaszając mowy na temat praw Francyi z jednej i na temat szelmostwa Niemców z drugiej strony. — Do czego premier francuski zmierza tą swą polityką abstynencyi i **ciągłego dzwonienia na alarm?** Poincare, obaliwszy Brianda za jego rzekome zbyt wielkie ustępstwa wobec Anglii na konferencyi w Cannes, dorwał się władzy; wie jednak, że ma przeciw sobie wrogów dwojakiego rodzaju: z jednej strony klika ekspremiera Clemenceau z Tardieu na czele obwinia Poincarego o zbytnią ustępliwość wobec Niemiec, z drugiej strony „blok narodowy" z Daudetem i Lefevrem na czele popycha premiera do kroków gwałtownych: do okupacyi, mobilizacyi i t. d.

Poincare wobec tych ataków i tego popychania go na drogę ryzykownych przedsięwzięć ma ujście w — gadaniu. Jego postępowanie scharakteryzujemy słowami poważnego pisma paryskiego „Oeuvre", które pisze: „Od rządu francuskiego zależy, czy konferencya w Genui zostanie przerwaną. To jest bardzo wielka odpowiedzialność i boimy się, że Poincare nie widzi jej całkiem jasno. Nasz prezydent ministrów zrobił panu Barthou wyrzuty, że nie protestował odrazu przeciw „umiarkowanemu tonowi" w nocie do Niemiec wystosowanej i zganił pana Barthou, że nie wystąpił dość ostro. Barthou usprawiedliwił swoje postępowanie a dalsi delegaci Picard i Seydoux poparli go. Wszyscy trzej oświadczyli, że delegacya francuska nie mogła inaczej postąpić. Wynikł więc konflikt, który daje do myślenia. Ale jeszcze gorzej jest, że Poincare zdaje się być zdecydowany także sam działać. Jego program opiewa: Naprzód należy dowieść Anglii, że okoliczności robią koniecznem zawarcie umowy gwarancyjnej angielsko-francuskiej. Umowa ta ma zawierać postanowienie, że wchodzi ona w życie w chwili, **gdy Polska zostałaby zagrożona przez Niemcy albo Rosyę.** To zagrożenie — twierdzi Poincare — już istnieje. Po podpisaniu umowy z Anglią należy ją wezwać do wzięcia udziału w środkach przymusowych przeciw Niemcom, a gdyby Anglia odmówiła, to Francya sama zajmie obszar Ruhry, do czego sztab francuski gorliwie już robi przygotowania. Poincare w razie odmowy Anglii będzie działał na własną rękę, co spowoduje rozłam w ententcie i nowe wstrząśnienia w Europie".

Takie są zamiary Poincarego, co wynika zresztą także z jego mowy wygłoszonej w Bar le Duc. I tu znowu mówił o **niemieckich przygotowaniach, o policyi zorganizowanej wojskowo, o gromadzeniu kawaleryi niemieckiej przy kurytarzu gdańskim i t. d. Wszystko to ma być dowodem, że Niemcy planują napad na Polskę, a Francya jako sojuszniczka ma obowiązek uprzedzić ten napad.** A że najlepszem odparciem ataku jest swój własny atak, zatem pierwszą odpowiedzią będzie **zajęcie zagłębia Ruhry,** do czego Francya tęskni już od dwóch lat. Wiadomo zresztą, nietylko z powyżej zacytowanego pisma, że w obszarze okupacyjnym nad Renem coś się przygotowuje. Jak donosi „Echo de Paris", belgijski minister wojny i francuski minister Maginot wyjechali do Koblencyi i Duisburga na „inspekcyę" wojsk okupacyjnych, poczem udali się do Moguncyi i Akwizgranu.

Nie ulega wątpliwości, że Anglia w obecnej chwili nie zgodzi się na podpisanie umowy gwarancyjnej, obejmującej także Polskę, jak nie zgodziła się w czasie obrad konferencyi w Cannes. Nie ulega też wątpliwości, że Lloyd George zna plany Poincarego i że zajął wobec nich zdecydowane stanowisko. Na niedzielnem posiedzeniu podkomisyi rosyjskiej oświadczył Lloyd George, gdy Barthou ponownie podjął sprawę traktatu niemiecko-rosyjskiego: „Już mam dość tej sprawy! Jeżeli będzie się dalej robiło trudności i będzie się przeszkadzało w pracy, zwrócę się do państwa brytyjskiego i do całego świata, którym powiem, kto przeszkadza konferencyi i nie dopuszcza do dzieła pojednania".

Było to — jak zgodnie podają korespondenci z Genui — tak wyraźnie skierowane przeciw Francyi, że nikt co do tego nie miał wątpliwości. **Lloyd George mówił także, że w razie rozbicia się obecnej przyjaźni, poszuka sobie innych;** znowu przytyk do Francyi. Obok Anglii także Włochy niezyczliwie traktują plany Poincarego. Jeden z wpływowych posłów włoskich Ciccotti oświadczył, że dzisiejsi władcy Francyi z Poincarem na czele chcą wmówić w świat, że trzeba unieszkodliwić Niemcy, w ten sposób chcą przekreślić swą winę w wywołaniu wojny światowej. — Widać z tego, że **na poparcie Anglii i Włoch nie może Poincare liczyć, jeżeli zechce swój plan wykonać.** Pozostaje więc druga ewentualność, o której wspominaliśmy, t. j. działanie na własną rękę, przyczem Poincare **liczy napewno na Polskę, a zapewne i małą ententę.** Nie wiemy, jak dalece p. Skirmunt zaangażował się w swych przyrzeczeniach, natomiast pewnem jest, że **wojna z Niemcami oznacza równoczesną wojnę z Rosyą,** gdyż mimo zaprzeczenia istnienia tajnych klauzul w traktacie niemiecko-rosyjskim, nie ulega wątpliwości, że obydwa państwa i bez pisanej umowy mają wspólny interes przeciw Polsce.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o konferencyi Rathenaua ze Skirmuntem i o zapewnieniach pierwszego, że Niemcy mają wobec Polski najlepsze intencye. O konferencyi tej przychodzą szczegółowe wiadomości, mianowicie, że w poniedziałek odbyła się w hotelu Eden dłuższa **konferencya między Skirmuntem a Rathenauem.** Konferencya dotyczyła definitywnego podjęcia rokowań, wypływających z wersalskiego traktatu, a dotyczących całego szeregu problemów gospodarczych. W kołach politycznych przywiązują do tych rokowań wielkie znaczenie. Sądzi się, że Niemcy zniosą ostatecznie wszelkie ograniczenia wywozowe, stosowane wobec Polski. Rokowania będą podjęte po ostatecznem i formalnem przeprowadzeniu decyzyi odnośnie do Górnego Śląska, t. zn. mniej więcej w lipcu, a najpóźniej w sierpniu b. r. W polskich kołach panuje przekonanie, że tym razem należy oczekiwać definitywnego uregulowania i porozumienia we wszystkich kwestyach, dotyczących stosunku Polski do Niemiec. — P. Skirmunt wyraził się o konferencyi z Rathenauem z wielkiem zadowoleniem.

A więc z jednej strony definitywne załatwienie sprawy górnośląskiej, podjęcie rokowań gospodarczych uregulowanie wszystkich kwestyi polsko-niemieckich, a równocześnie przygotowania wojenne? Nikt nie łudzi się co do tego, że Niemcy nie zapomną utraty części Górnego Śląska i Gdańska, a może i Poznańskiego; nikt też nie wierzy, żeby Rosya teraźniejsza i Rosya przyszła uważała traktat ryski za ostateczne załatwienie wiekowego zatargu z Polską — to prawda; jednakże czy z tego wynika, że Polska ma teraz właśnie, teraz zabezpieczać się przed możliwymi rewindykacyami niemieckiemi i rosyjskimi? Na to pytanie niech odpowie opinia publiczna w Polsce, ponad którą coś się knuje.

ll.

Międzynarodówka zawodowa przeciw wojnie

Rzym. (PAT). Międzynarodowy kongres zawodowy rozpoczął dyskusyę nad sprawozdaniem Fimmena **w sprawie rozbrojenia.** Szereg mówców przyłączył się do wywodów sprawozdawcy, piętnując wojnę i oświadczające się za rozbrojeniem.

Ilg (Szwajcarya) przedłożył referat, którym wezwał kongres do powzięcia uchwały, aby w razie wypowiedzenia wojny **proletaryat całego świata rozpoczął bezzwłocznie strajk** i aby wybrano międzynarodowy komitet **kontroli nad fabrykami broni i amunicyi.**

Williams (Anglia) przyłączył się do wniosku Ilga, wskazał jednakże na trudność jego praktycznego przeprowadzenia.

Thomas (Anglia) oświadczył, że nie należy się łudzić ideami, które nie mogą mieć praktycznego zastosowania. Lepiej jest wdrożyć intensywną propagandę we wszystkich warstwach proletaryatu przeciw wojnie.

Sprawozdawca **Fimmen** prosił o przyjęcie dwóch rezolucyi, wzywającej robotników całego świata oraz kobiety do walki przeciw wojnie i drugiej rezolucyi, zalecającej, aby komisya specyalna wydała opinię w sprawie rozbrojenia przed najbliższą wojną. Obie te rezolucye **przyjęto.**

Pomoc Francyi na walkę z tyfusem w Polsce

Genewa. (PAT). Rząd francuski nadesłał do Rady ambasadorów 50 tysięcy funtów szterlingów, przeznaczonych na walkę z tyfusem w Polsce.

—ooo—

Listy z Genui

16 kwietnia.

Prace konferencyi nie poruszyły się naprzód w dniu wczorajszym. W willi Lloyd George'a narady trwały rano i po południu. Lloyd George, Barthou, Schanzer, Jaspar z jednej i przedstawiciele sowietów: Cziczerin, Krasin, Litwinow z drugiej, mówili, popijając herbatę, która chyba była lepsza od tej, którą tu karmią zwykłych śmiertelników po kawiarniach i hotelach.

Po południu rozeszła się wiadomość, że punkt wyjścia do określenia długów rosyjskich został osiągnięty. Albowiem mowa była dotychczas tylko wciąż o długach. Była to, rzecz prosta, plotka. Mocarstwa zapraszające mówią o długach przedwojennych i w tym przedmiocie różnicy między nimi niema. Przedstawiciele Sowietów w odpowiedzi zgłaszają rachunek z tytułu najazdów dokonanych na Rosyę, za pośrednictwem Kołczaka, Denikina, Wrangla. Rachunek ten liczy się na... bilio ny franków w złocie. — Członek delegacyi francuskiej mówił, spotkawszy mnie z Renaudelem, że z Rosyan nic wyciągnąć nie można, tak mają zakneblowane usta; nie mają przytem dostatecznych pełnomocnictw, oglądają się na Moskwę; najważniejszy w tych sprawach jest Krasin, ale ten znajduje się pod kontrolą Litwinowa; kiedy zaczyna mówić, Litwinow przerywa... Notuję tę pogłoskę, odpowiedzialności za nią nie biorę. Ten, kto ją podawał, twierdził, że oparta jest na bezpośredniej obserwacyi i był bardzo rozczarowany, mówił, że w tych warunkach konferencya nie da żadnych wyników. Renaudel ostrzegał go przed błędem, który raz już popełnił Barthou. Stworzył pozory, jakoby jedna tylko Francya nie chce zgody z Sowietami. Zaś tymczasem chce ona tej zgody jaknajprędzej. Poco udawać? Francuz zmieszał się trochę, najpewniej ze względu na moją obecność...

Gdy tak nic się nie dzieje na politycznym widnokręgu i do wtorku zapewne nic dziać się nie będzie, zebrała się tu wczoraj w Izbie Pracy przy ulicy św. Łukasza Rada Zarządzająca Międzynarodówki syndykalistycznej. (Amsterdam), która 20 t. m. rozpoczyna swe roki w Rzymie. Obecni są przedstawiciele Francyi, Belgii, Holandyi, Danii, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Łotwy, Luksemburga, Norwegii, Austryi, Szwajcaryi, Szwecyi, Hiszpanii. Prócz nich: komitet federacyi amsterdamskiej i sekretarze kilku międzynarodowych związków zawodowych. Są: Oudegeest, Fimmen, Jouhaux, Dumoulin, Leipart, ogółem kilkudziesięciu syndykalistów, którzy zebrali się tutaj, aby omówić sprawy, będące na porządku dziennym rzymskiego niedalekiego kongresu. Gdy list ten dojdzie rąk waszych, kongres będzie w całym biegu. Próżno dziś pisać o przebiegu obrad tymczasowych, przy których byłem na początku. Wielu tu ludzi sympatycznych, trzeźwych, jasno spoglądających na odbudowę świata robotniczego po wojnie. Kilkudziesięciu obecnych tutaj mężów zaufania klasy robotniczej reprezentuje dwadzieścia cztery miliony robotników zorganizowanych! Niestety, armia ta jest rozbita, miotana antagonizmami narzuconemi z zewnątrz, łamiąca i rozpadająca się. Fabrykant stoi z boku i uśmiecha się. Kapitał organizuje bojówki w rodzaju fascistów włoskich, morduje deputowanych, sekretarzy związków zawodowych, pali domy ludowe, izby pracy, niszczy i dezorganizuje. W chwili, gdy p. Clemenceau zawierał w Spa zawieszenie broni z Niemcami, syndykalizm francuski chełpił się, że posiada trzy miliony zorganizowanych robotników. Dziś wyznaje, że liczy ich trzysta tysięcy i kto wie, czy cyfra ta nie jest przesadzona. Rzym ma być etapem odrodzenia. Wierzymy, że nim będzie. — Więcej należy wierzyć w akcyę pacyfikacyjną syndykalizmu światowego, w skuteczność jego akcyi głębokiej, spokojnej, obejmującej masy i początek swój mającej w głębokich źródłach społecznego odrodzenia, niż w naradach Makiawelów Wschodu i Zachodu.

Dziś tydzień upłynął, jak wokoło stołu zasiedli przedstawiciele trzydziestu czterech państw. Rezultat jak dotąd jeden — są Niemcy, są Rosyanie poraz pierwszy od roku 1914 i 1917 na jednem miejscu koło jednego stołu. Nikt nie zaprzeczy, że to fakt wielkiej, historycznej wagi, oczywiście o ile wiąże tych wszystkich mężów stanu i ich surogaty — dobra wiara. Dyplomacya tajna grzeszyła przeciwko zasadzie dobrej wiary. Czasu wojny tomy całe wypisano w Anglii o tak zwanej bona fides. Wojna miała tę tajną dyplomacyę pochować — na zawsze. Zwycięstwo Zachodu miało zainaugurować czas nowy, odrodzenie świata przez jawność, przez dobrą wiarę; dla innej nie może być miejsca w świetle jasnego dnia. Jawność. Dziś — z jawnej konferencyi pozostał najtańszy „komitet jedenastu" to znaczy polityczna podkomisya, w której w ciągu czterech dni mówiono o długach rosyjskich, nie osiągając żadnego rezultatu. Dobra wiara? Litwinow mówi, że musi telegrafować do Moskwy. Jakgdyby nie znał memoryału ekspertów londyńskich! Jak gdyby nie wiedział, o co chodzi. Mówią o długach, odpowiada — rozbrojenie. Po raz piąty pewnie daje się pouczać, że o rozbrojeniu nie może być w tej chwili mowy.

Jednocześnie — Rakowski co wieczór w wielkiej sali Grand-Hotelu de Genes prowadzi propagandę innego zgoła rodzaju: propagandę wyrzekania się komunizmu. Czyni to z niemałym nakładem pracy, talentu i odwagi. Jest to Kanossa nie mniejsza od tej, którą odbył przed wiekami cesarz niemiecki Henryk. Tutejsi komuniści, francuscy komuniści nie ci, co wydają oficyalne organy bolszewickie, ale towarzysze i byli towarzysze, obserwujący etapy tej propagandy „kapitalizmu państwowego" — nie kryją oburzenia swego. Ils sont degoutants — są wstrętni, poprostu, mówił dziś do mnie jeden z najbardziej znanych i czynnych. Mówił to z przerażeniem w oczach. Dla niego popisy wschodniej dyplomacyi są czemś zgoła nowem i nieoczekiwanem. On brał wszystko na seryo. Nawet dobrą wiarę Radków i Litwinowów. Nie wie co począć z doświadczeniami ostatnich dni.

Na posiedzeniach jedenastu Rosyanie zachowują milczenie, albo mówią o długach Zachodu wobec Sowietów z tytułu wypraw Denikina, Kołczaka i t. d. Żądają miliardów i miliardów. I ktoś, kto bywa na tych posiedzeniach mówił korespondentowi waszemu: gra Rosyan jest bardzo ładna, jestto taktyka dosyć skombinowana, ale dobrze obliczona. Stosunek państw Ententy nie jest jednakowy względem Sowietów. Sowiety łatwiej zaspokoją Anglię niż Francyę, łatwiej Włochy niż Anglię. Cała rzecz polega na tem, aby, cofając się, zaspokoić nasamprzód Włochy — po długich targach, cofając się, znowu zaspokoić Anglię — pozostanie tedy Francya.

Wiadomo, że powojenne rządy francuskie przywróciły dawne stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Papież znowu zaczął uważać Francyę za najstarszą córę kościoła. Pius XI miał być przyjacielem nietylko Polski, ale i Republiki francuskiej. Na ten temat dzienniki polskie za pisywały kolumny całe. W pierwszy dzień Wielkiej Nocy arcybiskup Genui kardynał Jozue Signori, celebrował w katedrze św. Wawrzyńca. Wygłosił kazanie, w którem „celebrował" także konferencyę genueńską, przy której otwarciu był obecny. Odczytał list papieski, swoje własne pismo na ręce przewodniczącego konferencyi wysłane, wreszcie powitał obecnego w katedrze delegata niemieckiego kanclerza Wirtha. — Niemcy siedzieli na specyalnie dla nich przygotowanych fotelach. A kardynał Signori wyrażał radość swoją z powodu obecności w Genui przedstawicieli „wielkiego i szlachetnego narodu niemieckiego". W tem miejscu część publiczności zaczęła klaskać w ręce... słowem: dostojnik kościoła zorganizował manifestacyę progermańską.

Zapisujemy tutaj wiadomość o takiem stanowisku kościoła włoskiego dlatego, że u nas takie rzeczy przemilcza się. A wiadomość jest pełna powagi i treści. I dobrze ją zapamiętać tym wszystkim, którzy z zapałem, z namiętnością wyszukują w Polsce i w świecie całym germanofilów...

Stanisław Posner.

Polepszenie się sytuacyi w Genui

Genua. (PAT) Sprawy rosyjskie są obecnie tematem obrad rzeczoznawców. Podczas rokowań wynikają często **starcia** z przedstawicielami Rosyi, jednak naogół **nastrój pesymistyczny zwolna ustępuje.**

Eksperci polscy w komisyi ekonomicznej

Genua. (PAT) Do podkomisyi ekonomicznej, omawiającej sprawy cłowe, wybrano przedstawicieli Francyi, Niemiec, Włoch i Polski w osobach wiceministra Strassburgera i p. Kasperskiego.

Nota Cziczerina do p. Skirmunta

Genua. (PAT) Cziczerin wystosował do Skirmunta notę, w której protestuje przeciw udziałowi Polski w podpisaniu noty wykluczającej Niemcy od udziału w komisyi politycznej. Cziczerin wskazuje, iż przez zawarcie pokoju polsko-rosyjskiego w Rydze i przez umowę Rosyi z państwami bałtyckiemi i z Polską w Rydze z 30 marca br. **Polska nie tylko uznała rząd sowiecki de iure, ale nawet zobowiązała się ostatnią umową przyczynić się do uznania sowietów** przez państwa, które dotąd tego nie uczyniły. Wkońcu Cziczerin zastrzega się przeciw mieszaniu się obcych państw do traktatów, które rząd sowiecki zawiera i oświadcza, że pod żadnym pozorem nie może pozwolić, aby traktaty przez sowiety zawierane były uzależniane od uznania lub nieuznania przez państwa trzecie.

Pesymizm niemiecki

Eilwesa. (PAT. Radio) W niemieckich sferach politycznych **nie oczekują już żadnych praktycznych wyników konferencyi.** Kwestyę rosyjską uważają za **beznadziejną.** Delegacya rosyjska oświadczyła, że żądania jej są minimalne. Propozycye sojuszników zmierzają do unieważnienia nacyonalizacyi i przywrócenia własności prywatnej, na to zaś rząd sowiecki **zgodzić się nie może.**

Projekt paktu pokojowego Lloyda Georgea

Genua. (PAT). Konferencya między Lloydem Georgem a Barthou przy udziale Benesza dotyczyła sformowania rezolucyi w sprawie pokoju europejskiego. Porozumienia co do tekstu rezolucyi jeszcze nie osiągnięto. Pierwotnie zamierzał Lloyd George zaproponować krótką rezolucyę, w której wszystkie mocarstwa zobowiązały się **nie atakować się wzajemnie** w ciągu najbliższych lat dziesięciu. Barthou zażądał włączenia do rezolucyi ustępu, według którego przez rezolucyę te nie będą dotknięte istniejące traktaty. Ponieważ także inne państwa przedstawiły życzenia, przeto rezolucya przyjmie rozmiary obszerniejszego dokumentu w rodzaju traktatu o Lidze narodów. Termin wniesienia rezolucyi nie jest jeszcze ustalony. Lloyd George wręczył Barthou **projekt paktu pokojowego.** Projekt ten został zakomunikowany przez Barthou ekspertom prawniczym delegacyi francuskiej celem wypracowania opinii. Nie sądzą, aby pakt pokojowy był ogłoszony przed wydaniem tej opinii i dopóki Lloyd George nie otrzyma francuskich wniosków co do poprawek.

Anglia wobec mowy Poincarego

Londyn. (AW). Dzienniki angielskie donoszą półoficyalnie, że angielskie koła miarodajne przyjęły groźbę Poincarego co do odrębnej **akcyi** Francyi wobec Niemiec jako **poważne niebezpieczeństwo.** Zaznaczają oni jednak, że jeśliby delegacya francuska opuściła Genuę, to Lloyd George udałby się do Londynu, by w Izbie gmin przedstawić całą sytuacyę i zażądać wotum zaufania dla siebie, poczem wróciłby do Genui celem kontynuowania swej pracy.

Zatarg o pensye oficerów

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny" donosi, że minister Sosnkowski żąda, by najmniejsza gaża oficerska wynosiła 100.000 marek miesięcznie. Minister Michalski godzi się zaledwie na połowę tej sumy.

Delegat polski w Radzie najwyższej

Paryż. (PAT). Według wiadomości ze źródła polskiego postawił rząd polski w Radzie najwyższej wniosek, aby liczba członków Rady najwyższej była powiększona o delegata polskiego w imieniu Polski i o czecho-słowackiego delegata w imieniu małej ententy. Obaj ci przedstawiciele mieliby brać udział zarówno w naradach jak i w uchwałach Rady najwyższej.

Złoto sowieckie na agitacyę komunistyczną

Moskwa. (PAT). Komitet wykonawczy trzeciej międzynarodówki uchwalił przeznaczyć 250 tysięcy rubli w złocie na poparcie stronnictw komunistycznych we Francyi, Anglii i Włoszech.

Z ruchu socyalistycznego

Robotnicy Borku Fałęckiego przeciw NPR. W poniedziałek o godz. 2 i pół popoł. odbyło się zgromadzenie publiczne w Borku Fałęckim. Zgromadzenie zwołał i zagaił enperowiec Kornicki z Krakowa. Zgromadzeni jednogłośnie wybrali przewodniczącym tow. Wardęgę. O działalności enperowców wygłosili referaty tow. Malisz i dr Müller, poczem tow. Jasiński wezwał enperowców do zabrania głosu. Wtedy p. Kornicki uderzył w nutę szowinistyczną, napadając na Niemców, Rosyan, a nawet Francuzów i Anglików, lecz otrzymał taką odprawę od tow. Jasińskiego, Pellera i Pietrzaka, że umknął ze zgromadzenia. Po przemówieniach tow. Grochala, Mazura i Malisza uchwalono jednogłośnie rezolucyę, potępiającą próby NPR rozbicia jednolitości ruchu robotniczego i stwierdzającą, że jedynie solidarna organizacya zawodowa i polityczna może wywalczyć klasie pracującej lepsze jutro, oraz wzywającą ogół robotników do wstępowania do organizacyi politycznej PPS i do klasowych związków zawodowych.

Jasło. Po rozbiciu organizacyi politycznej PPS w Jaśle przez komunistów mniejwięcej od roku ruch socyalistyczny w tej miejscowości zamarł, dopiero Konferencya obwodowa, która odbyła się w Krakowie, pobudziła tamtejszych towarzyszów do podjęcia na nowo roboty organizacyjnej. W tych dniach wybrali towarzysze jasielscy nowy Komitet miejscowy, na którego czele stanęli tow. Walenty Winiarski, jako przewodniczący, tow. Karasiewicz zastępca, tow. Schmidt Stanisław jako sekretarz. Pobrane legitymacye i znaczki partyjne przez towarzyszy świadczą zatem, że rozbijająca robota komunistów na nic się nie zdała. Po odbyciu 20 b. m. przez tow. Malisza konferencyi z towarzyszami jasielskimi, postanowili oni obchodzić 1 maja uroczyście, w tym celu zostało zapowiedziane 27 b. m. zgromadzenie przedmajowe w Niegłowicach pod Jasłem, na którem będzie referował tow. Malisz z Krakowa.

W Glinniku Maryampolskim odbyło się 21 b. m. liczne zgromadzenie robotników z porządkiem dziennym: "Czego chcą socyaliści", na którym tow. Malisz z Krakowa w przeszło dwugodzinnem referacie, po omówieniu historyi ruchu robotniczego i obecnego położenia klasy pracującej w Polsce, przystąpił do szczegółowego objaśnienia programu PPS, kończąc krótkiem omówieniem uroczystości 1 maja, postawił odpowiednią rezolucyę, która została przez zgromadzonych z zapałem przyjętą.

Ruch kolejarski

Skawina. Pracownicy kolejowi tej stacyi zapytują prezesa Prachtla, czy mu są znane zarządzenia Trojnarskiego, kontrolora ruchu, jakie on zaprowadził na tutejszej przestrzeni turnusy tak strażnikom jakoteż w stacyach do spółki z naczelnikami. Strażnikom na przestrzeni Skawina—Kalwarya narzucono turnus 18 godzin służby a 9 wolnego, mimo że na tej przestrzeni odbywa się dniem i nocą ruch pociągów dosyć duży. A jak wygląda ruch w Skawinie? Na dobę przechodzi regularnych pociągów 28, oprócz nadzwyczajnych, których jest prawie codziennie 2—4. Na pozór jest to niewiele, ale gdy się weźmie pod uwagę przetaczanie wozów w stacyi, obrobienie 2 fabryk i jednego browaru, to przetaczanie trwa z małemi przerwami dniem i nocą. Jak wygląda służba przetokowych i blokowych? Otóż panowie Trojnarski kontrolor ruchu i naczelnik stacyi Kopietz uznali za słuszne wprowadzić 24-godzinną służbę tak przy przetaczaniu jak i na blokach, przy przetaczaniu po 3 ludzi a na blokach po 2 ludzi. Ludzie ci robią służbę z wielkiem narażeniem zdrowia i życia oraz bezpieczeństwa publicznego bo to przechodzi ludzkie siły. Ośmiogodzinnego dnia pracy nie bierzemy w rachubę, gdyż ten w Skawinie nie istnieje, a pan Kopietz drwi sobie z tej ustawy. Taka służba przechodzi granicę możliwości, nawet najpotulniejsi są oburzeni. Dlatego tą drogą prosimy p. prezesa Prachtla, ażeby wglądnął w te zarządzenia i przywrócił służbę, jaka według rozporządzenia ministerstwa kolejowego ma być.

Z sali sądowej

Kraków, 27 kwietnia.

Rewolucyonista przed sądem

(k) Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw 28 letniemu Karolowi Reichowi, studentowi uniwersytetu w Pradze, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej.

Wedle aktu oskarżenia, policya państwowa w Krakowie, czyniąc z końcem września u. r. poszukiwania za wspólnikami zamachu na Naczelnika państwa we Lwowie, napotkała w dniu 26 września 1921 w mieszkaniu Michała Kruka przy ul. Podzamcze l. 20 w Krakowie jakiegoś obcego mężczyznę, który się podawał za Karola Teicha z Czechosłowacyi. Zapytywany o cel swego przybycia do Krakowa oświadczył, że jest studentem praw na uniwersytecie w Pradze, a zarazem kupcem, i że do Polski przyjechał przed trzema dniami celem zwiedzenia targów wschodnich we Lwowie i zbadania, jakie towary mogłaby Polska eksportować do Czech. Przy aresztowanym znaleziono między innymi list niezalepiony, wystosowany w języku polskim przez Myrena Osypa Procykiewicza, studenta uniw. w Pradze, do Leona Przeorskiego w Przemyślu, którego list dowodzi, że Procykiewicz był zmuszony emigrować z Galicyi wschodniej i że jest członkiem ukraińskiego komitetu rewolucyjnego. W zakończeniu pisze Procykiewicz, że list ten przesyła przez Karola Teicha, człowieka, któremu wierzy, iż pismo doręczy sprytnie adresatowi.

Indagowany na policyi Teich przyznał się, że od dwóch lat jest członkiem czesko słowackiej organizacyi komunistycznej tak jawnej, jak i konspiracyjnej. Dodał, że grupy takich konspiracyjnych członków znajdują się w każdem większem mieście i ośrodku przemysłowym Czech i że na czele ruchu konspiracyjnego w Czechach stoi członek parlamentu czeskiego dr Sukral, a na Rusi Przykarpackiej adw. dr Gatty.

Pierwszy swój pobyt w Polsce w r. 1920 tłumaczy Teich poleceniem danem mu przez komitet III Międzynarodówki na zachodnią Europę, aby rozejrzał się w działalności lwowskiej grupy komunistycznej oraz, aby zbadał wydatki poczynione przez tę organizacyę ze sumy 50 000 dolarów, nadesłanej na te cele z Ameryki. Kiedy bowiem w r. 1920, podczas najazdu bolszewickiego, armia czerwona zajęła Stryj, wówczas na dane hasło miał nastąpić w Polsce przewrót. Armie konne sowieckie miały posuwać się w kierunku Karpat, aby zająć stacyę węzłową Stryj, a równocześnie z tą akcyą miały wystąpić zbrojne wojska ukraińskie i wywołać powstanie na Podkarpaciu. Lwowska grupa komunistyczna, stojąca w związku z podobnemi organizacyami na Podkarpaciu, otrzymała wtedy z Wiednia owe 50.000 dolarów na cele agitacyjne.

Teich, władający językami: polskim, ruskim, rosyjskim, węgierskim i niemieckim, zajmował w partyi komunistycznej w Pradze wybitne stanowisko i był specyalnie używany do roboty konspiracyjnej. Prowadził też przez dłuższy czas biuro prasowe w Wiedniu, a ponieważ w sprawach politycznych i organizacyjnych też był biegły, przeto czeska partya komunistyczna przeznaczyła go do czynności w III Międzynarodówce, która powierzyła mu referat ukraiński i czynności łącznikowe.

Podczas swej pierwszej bytności w Krakowie w lecie 1920, Teich był w sprawach partyjnych w lokalu stow. żydowskiego „Poale Syon" i konferował tam z jednym członków, aby się dowiedzieć o ewentualnej chęci tej organizacyi przyłączenia się do III Międzynarodówki. W tymże bowiem roku odbył się w Wiedniu międzypaństwowy kongres „Poale-Syonistów", który ogromną większością uchwalił przyłączenie się do III Międzynarodówki.

Z Krakowa wyjechał Teich do Warszawy, a następnie do Czech, skąd w grudniu 1920 r. udał się do Sztokholmu w sprawach partyjnych. W powrotnej drodze został w Niemczech aresztowany pod zarzutem agitacyi komunistycznej na terenie Niemiec. Za interwencyą jednak konsula czeskiego został po miesięcznym areszcie uwolniony i wrócił do Pragi. Po raz wtóry przyjechał Teich do Krakowa w dniu 23 września ub. roku, a stąd miał zamiar udać się do Przemyśla i Lwowa, czemu jednak na przeszkodzie stanęło aresztowanie go w mieszkaniu Kruka.

W toku dalszego śledztwa okazało się, że Teich w roku 1914 był oficerem rosyjskim. W dwa lata później w czasie organizowania się konnicy przy ukraińskich strzelcach siczowych wstąpił jako podporucznik do pułku siczowego, w którym służył do maja 1918 roku. W czasie okupacyi Ukrainy przez Niemców podczas starcia armii bolszewickiej i legionu czeskiego z wojskami austryackiemi i niemieckiemi przeszedł ze swoim szwadronem do legionu czeskiego i wraz z nim cofnął się do okręgu dońskiego. Potem z legionem czeskim i po stronie bolszewickiej brał udział w akcyi wojennej przeciw kontrrewolucyonistom pod Kazaniem, nad Wołgą i na Syberyi, gdzie spotkał polskie pułki. Z tymi wobec odmiennych zapatrywań politycznych nie mogli dojść do zgody i rozeszli się pod Irkuckiem. Następnie doszedłszy do Władywostoku porzucił Teich swój szwadron, gdyż nie chciał walczyć przeciw bolszewikom i drogą morską przez Japonię i Tryest dostał się do Pragi z początkiem roku 1919. Tu wzięto go do czeskiego 28 p. p. i z nim walczył przeciw Węgrom i Polsce. W tym czasie wzięto go do niewoli polskiej pod Cieszynem i był internowany w Dąbiu, skąd po 10 dniach zbiegł. Po zdemobilizowaniu w wojsku czeskiem wstąpił na uniwersytet w Pradze i należał do akademickiej ukraińskiej hromady.

Na wczorajszej rozprawie zjawił się Teich elegancko ubrany, z czerwoną odznaką w butonierce. Na zapytania przewodniczącego i prokuratora daje Teich odpowiedzi bystre, operując jednak samymi ogólnikami. Robi wrażenie inteligentnego i zdolnego człowieka. Po odczytaniu aktu oskarżenia, zarzucającego także Teichowi między innemi szpiegostwo, oskarżony z widocznem oburzeniem i dumą zaznaczył:

„Jestem rewolucyonistą, ale nigdy nie byłem szpiegiem".

Przyjazdy swoje do Polski tłumaczy poleceniami danemi mu co do zaciągnięcia i udzielenia organizacyom komunistycznym praktycznych informacyi.

Na zapytanie przewodniczącego, jakiego rodzaju miały być te praktyczne informacye, odpowiada z uśmiechem: „To jest partyjny sekret!"

Po przesłuchaniu oskarżonego, który w zupełności przyznaje się do działalności komunistycznej i po zeznaniach świadków Kruka i jego córki rozprawę odroczono do dzisiaj.

Przewodniczy s. s. o. Baczyński, wotują s. s. o. Federowicz i s. s. o. Kraus, oskarża prok. Sożański, broni z urzędu adw. dr Schiff.

—ooo—

Trzy wyroki śmierci

(k) Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie wojskowym przy ul. Montelupich rozprawa przeciw szeregowcom: Janowi Cyranowi, lat 23, Karolowi Majcie, lat 22 i Janowi Chyżemu, lat 22, odbywającym służbę wojskową w zakładzie mundurowym w Bielsku, a oskarżonym o to, że w styczniu b. r. skradli oni z magazynu tamtejszego 12 prześcieradeł i 8 sienników łącznej wartości 19.000 mk. Kradzieży tej dopuścili się oskarżeni w ten sposób, że w nocy dostali się na dach magazynu i wyjęli dachówki, poczem przez zrobiony otwór dostali się do magazynu.

Po przeprowadzonej rozprawie, która wykazała w zupełności winę oskarżonych, zapadł wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych na mocy ustawy z dnia 1 sierpnia 1920 r. na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Trybunał przedstawił skazanych do łaski Naczelnika państwa.

Z TEATRU

„Gasparone", operetka w 3 aktach K. Millöckera

Mówimy nieraz o „klasycznej" operetce. Klasycyzm to pojęcie czegoś wielkiego, wzniosłego — w każdym razie — epokowego. Czy można używać tego rodzaju określenia do dzieła sztuki, która sama przez się do wielkości niema pretensyi?

Zdaniem naszem jest to nieporozumienie. Pojęcie Klasycyzmu nie jest bynajmniej związane nierozdzielnie z pojęciem bezwzględnej wielkości. Klasyczną w znaczeniu odrębności może być mała bajka, zarówno jak wielka epopeja, poważny dramat jak i lekka operetka.

A czyż w porównaniu z dzisiejszą tandetną twórczością operetkową — nie jest klasykiem (nawet w znaczeniu względnej wielkości) — Offenbach, Jan Strauss, Soupee lub Millöcker? „Gasparone", jedno z najlepszych dzieł Millöckera stoi na pograniczu operetki i opery buffo. Autor jego ma w swej twórczości kto wie czy nie lepsze dzieła. Dość wymienić „Palestrontą"

„Kapelana", „Biednego Jonatana", lub „Siedmiu Szwabów". Żadna jednak z jego operetek nie zyskała tak wielkiej popularności jak „Gasparone", a to dzięki niezwykłej melodyjności i kunsztownemu opracowaniu muzycznemu.

Dość wymienić taką Tarantelę, duet „Noc czarna", polkę „W gęstym lesie" lub słynny walc „Mąż panem domu".

„Gasparone" wystawiony był pod każdym względem — wzorowo. Prześliczna wystawa, oryginalne barwne kostyumy i obsada nie pozostawiały wiele do życzenia.

Partyę Carlotty śpiewała wyborna artystka p. Schupp-Skrzyszowska z wielkim wdziękiem i dystynkcyą. Milutką Sorą była p. Korabianka, Zenobią była niezrównana p. Zimajer. Humor reprezentowali tworząc wyborną trójkę dyr. Lewicz (podesta), Rewski (Sindulfo) i Minowicz (Benozzo), który za odśpiewanie walca w 3 akcie nagrodzony został rzęsistymi oklaskami.

Conte Erminia śpiewał nasz dzielny tenor p. Stępniowski zarówno grą aktorską jak i śpiewem zyskując żywe uznanie audytoryum.

Tańce wypadły świetnie — orkiestra pod batutą kapelm. Barańskiego spełniła sumiennie swoje zadanie.

Sądząc z premiery „Gasparone" ma zapewnione powodzenie sceniczne. **Dr O. A.**

KRONIKA

Kraków, 24 kwietnia.

Wielka katastrofa kolejowa

8 żołnierzy zabitych, przeszło 65 ciężko i lekko rannych

(k) Wczoraj rano nadeszły do Krakowa niepokojące wiadomości o wielkiej katastrofie kolejowej, która zdarzyła się na linii między Rzeszowem a Krakowem. Wedle zasięgniętych przez nas w ciągu dnia wczorajszego informacyj, katastrofa rozegrała się na stacyi kolejowej Ropczyce. O godz. 6 rano, wśród panującej w tych okolicach w dniu wczorajszym gęstej mgły, pociąg osobowy, wiozący rekrutów, wpadł po przejeździe sygnału na stojący na stacyi pociąg towarowy. Skutki zderzenia były straszne. Wśród gruzów rozbitych wagonów rozlegały się jęki rannych i konających ofiar katastrofy. Jak dotąd zdołano ustalić, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 8 osob, samych żołnierzy, ponadto z pod gruzów wydobyto 15 osób ciężko rannych i około 50 lżej kontuzyowanych. Natychmiast wyjechał z Tarnowa na miejsce katastrofy pociąg ratowniczy, który przewiózł rannych do szpitala powszechnego w Tarnowie. Również z dyrekcyi krakowskiej wyjechała komisya celem zbadania przyczyny i rozmiarów katastrofy.

Wskutek zawalonych torów gruzami wagonów ruch pociągów był chwilowo utrudniony, wobec czego dwa poranne pociągi ze Lwowa nadeszły do Krakowa z dwugodzinnem opóźnieniem.

* * *

Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Wskutek przejechania sygnału wjazdowego najechał dziś 26 b. m. pociąg towarowy Nr 94 na pociąg mieszany Nr 331, stojący w stacyi w Ropczycach. Ośmiu podróżnych zabitych, 19 ciężko rannych, a 59 lekko rannych, w tem 16 cywilnych, reszta rekruci. Wszystkich rannych przewieziono pociągiem sanitarnym do Tarnowa. Uszkodzeniu uległy 2 parowozy i 16 wagonów. Przeszkoda dla ruchu pociągów usunięta. Komisya dyrekcyjna pod przewodnictwem wiceprezesa dyrekcyi inż. Gutkowskiego prowadzi dochodzenia na miejscu.

Wiec w sprawie Jaworzyny

zwołany przez miejscowe stowarzyszenia, odbył się w Zakopanem 23 b. m. Tłumne zebranie zagaił Jan Pęksa, asesor gminy, zaznaczając, iż Zakopane bacznie śledzi przebieg rokowań o Jaworzynę, ktora musi powrócić do Polski. Prezydowali wiecowi pp. Krobicki, Praus i poseł Roj. Po referacie dra Tadeusza Gabryszewskiego i przemówieniach posła Czapińskiego, Roja, Starzyńskiej Maryi, Curusia Józefa, Gaja Jana, Mysia Józefa i górala Roja Józefa uchwalono rezolucyę: „Zebrani dnia 23 kwietnia na wiecu w Zakopanem, zaniepokojeni tem, że termin 6 maja, zakreślony przez Radę ambasadorów do załatwienia sporu o Jaworzynę, jest już bliski a komisya polsko czeska w tej sprawie nie rozpoczęła dotychczas swych prac, uważając, że dalsza zwłoka musi tylko zaszkodzić sprawie, mając wreszcie słuszne powody do przypuszczeń, że rząd czesko słowacki świadomie gra na zwłokę, wzywają rząd polski, aby spowodował natychmiastowe rozpoczęcie obrad komisyi i bezzwłoczne zakończenie sprawy Jaworzyny, która bezwarunkowo musi należeć do Polski. Zebrani wzywają jeszcze raz Sejm, aby bez poprzedniego załatwienia sprawy jaworzyńskiej w myśl żądań polskich, objawionych wielokrotnie w całej Rzeczypospolitej uchwałami wieców obywatelskich i reprezentacyi samorządnych, nie ratyfikował układu z republiką czesko-słowacką".

W dniu 1 Maja wieczorem zostanie odegrana w teatrze miejskim im. Słowackiego wesoła komedya Stefana Kiedrzyńskiego „Czysty interes", aktualna satyra społeczna na paskarstwo, z pp. Adwentowiczem, Szymborskim, Guttnerem i p. Nossarzewską w głównych rolach. Początek przedstawienia o godz. pół do 8 wieczorem. Bilety po zniżonych do połowy cenach wcześniej do nabycia w sekretaryacie Rady Robotniczej PPS, ul. Dunajewskiego 5, II p., codziennie od godz 6 do 8 wieczór, a w niedzielę od godz 11 do 1 w południe.

Komunikat o stanie pogody wydany we środę 26 kwietnia o godz. 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Pogoda w całej Europie pozostawała pod wpływem głębokiej depresyi wolno przesuwającej się z nad morza Północnego w kierunku wschodnim. W krajach ogarniętych tym układem (Francyi, Belgii, Holandyi i Anglii) utrzymywała się pochmurna i dżdżysta pogoda. W Polsce natomiast przeważało zachmurzenie zmienne, miejscami zaś notowano opady (Warszawa, Łódź). Temperatury w godzinach popołudniowych wahały się w granicach od 9 stopni (Łódź) do 16 stopni (Warszawa, Białystok). W Krakowie o 8 wieczór: ciśnienie 752·1 temperatura +9·6, maximum +12, minimum +5·9, pochmurno. Prognoza na czwartek: pogoda zmienna, miejscami opady, temperatura bez większych zmian, umiarkowane wiatry w kierunku południowym.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po raz przedostatni, a ostatni dla szerszej publiczności „Gaz" Kaisera, który wskutek wyjazdu p. Adwentowicza schodzi z afisza. W sobotę po raz ostatni „Siejba". W próbach „Dziwna ulica" K. A. Czyżowskiego, początkująca cykl przedstawień p. t. „Nowy dramat". Jedną z najbliższych nowości będzie pełna humoru i ironicznej obserwacyi komedya autora „Czystego interesu" Stef. Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy".

Z teatru Bagatela Dziś i dni następnych „Wilkołak", w sobotę po poł. po cenach zniżonych „Morphium".

Opera i Operetka. Niezwykle zajmująca operetka „Amor w śniegu" grana będzie dziś we czwartek.

Z teatru Nowości. Dziś we czwartek „Dziewczę z Holandyi", a w piątek „Lola z Ludwinowa". W sobotę rozpoczyna występy gościnne znakomita artystka szwedzka E. Gistedt, która występami swymi w Warszawie i za granicą odnosiła wspaniałe tryumfy. W teatrze Nowości wystąpi w roli Dyonizy de Flavigny w „Nitouche". Gistedt wystąpi w Nowościach trzykrotnie, a w dniach jej występów dyryguje operetką znany kapelmistrz Zdzisław Górzyński.

Występ Olgi Desmond, zapowiedziany na dzień 29 bm. w Teatrze miejskim, z powodu przedłużającej się choroby artystki przełożony zostaje na drugą połowę maja. Dokładna data podaną zostanie niebawem.

Egon Petri wystąpi z koncertem 7 maja.

Słynny kwartet Kolbe wystąpi w Krakowie nieodwołalnie w poniedziałek 8 maja w Starym Teatrze. Reszta biletów w księgarni Krzyżanowskiego.

Kino pouczające Muzeum przem. wyświetla dziś we czwartek 27 bm. nowy program: 1. Stara i nowa Anglia. 2. Drukowanie gazet. 3. Nadmorska stacya biologiczna. 4. Doświadczenia Mendla. 5. Znaczenie dróg kołowych w Ameryce.

Ze Związku literatów. Znany literat p. Jan Pietrzycki, prezes krakowskiego Związku literatów, został w celach organizacyjno-kulturalnych i oświatowych zaproszony na pobyt do Gdańska przez tamtejszą gminę polską i Macierz szkolną, której — jak wiadomo — podlega świeżo otwarte gimnazyum, oraz całe polskie szkolnictwo na obszarze wolnego miasta. P. Pietrzycki w tych dniach opuszcza Kraków.

Jak komunikuje nam zarząd Związku literatów, kierownictwo Związku objął czasowo wiceprezes prof. dr Józef Flach. We wszystkich sprawach, dotyczących Związku literatów, zwracać się należy odtąd do sekretarza p. Antoniego Waśkowskiego (Kraków, plac Szczepański 4).

Polskie stow. słuchaczek U. J. „Jedność" urządza we wtorek 2 maja w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański 8, zabawę wiosenną pod protektoratem senatu akademickiego. Zaproszenia za okazaniem legitymacyi otrzymywać można co dnia od godz. 11—1 w południe w biurze zarządu Domu akademickiego, ul. Jabłonowskich 12, parter. Starania i praca komitetu dają zapewnienie, że zabawa wiosenna będzie zajmowała pierwszorzędne miejsce w t. zw. „zielonym karnawale".

(k) **Nowy dowódca obozu warownego w Krakowie.** Jak się dowiadujemy, z dniem 1 maja b. r. dowództwo obozu warownego w Krakowie obejmie pułkownik Józef Becker z 20 p. p. Przyszły dowódca obozu warownego odbywał służbę w 20 pp. austryackiej, a podczas przewrotu w r. 1918 zaprzysiągł na froncie siedmiogrodzkim 113 p. p. na wierność państwu polskiemu i przyprowadził pułk ten do Krakowa.

(k) **Dlaczego nie mamy mięsa?** Jak się dowiadujemy, dowóz bydła do Krakowa i zaopatrzenie miasta w mięso napotyka głównie z tego powodu na przeszkody, że władze w niektórych powiatach w Małopolsce, zwłaszcza wschodniej, robią wielkie trudności w wywożeniu zakupionego już bydła z granic owych powiatów. Wobec tych nieuzasadnionych utrudnień zakupione bydło pozostaje na miejscu i dopiero po usilnych staraniach, trwających nieraz i po kilkanaście dni, udaje się czasem przywieźć zakupione bydło do Krakowa. W interesie zaopatrzenia Krakowa w mięso, odpowiednie władze winny zająć się tą sprawą.

(k) **Włamanie.** Do mieszkania parterowego Naftalego Baumingera przy ul. Józefińskiej 3 w Podgórzu włamali się onegdaj w nocy nieznani sprawcy przez wybicie szyby w oknie od strony ulicy i skradli 7 lichtarzy srebrnych wartości 140 000 mk, dalej bieliznę, klucze od kasy ogniotrwałej i około 30 000 mk w gotówce. Dochodzenia w toku.

Koniokrady. Do policyi krakowskiej doniesiono, że w Poliwicach skradziono na szkodę Jana Ochmanka w nocy z 24 na 25 bm. 4 letniego ogiera maści blado-czerwonej z dużą łysiną na czole. Złodzieje skradli wraz z koniem uprząż i wózek, łącznej wartości kilkadziesiąt tysięcy mk.

Tombak za złoto. W ręce policyi wpadła 49-letnia Janina Klocek w chwili, gdy usiłowała sprzedać wieśniaczce Katarzynie Dębickiej dwa tombakowe pierścionki za złote. Klockowa żądała za te pierścionki 5000 mk.

(k) **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj na Zabłociu w Podgórzu wpadł pod koła wozu rolnik Jan Szary. Koła wozu zraniły nieszczęśliwemu całe przedramię i zmiażdżyły mu palce u lewej ręki. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

—ooo—

Z POLSKI

Wysadzenie mostu kolejowego? „Dziennik Ludowy" donosi, że wczoraj w nocy runął na linii Stryj—Bolechów most kolejowy pod Stryjem. Władze zarządziły śledztwo w tej sprawie. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z działalnością wrogich Polsce elementów.

Sprawa nadużyć w Puzappie. Ze Lwowa donoszą: Akt oskarżenia w sprawie Puzappu został już wygotowany. Akt ten obejmuje 30 kilka grubych tomów. Rozprawa rozpocznie się prawdopodobnie z końcem maja.

Aresztowanie mordercy dra Styczyńskiego? Wedle dzienników niemieckich, aresztowano wczoraj w Gliwicach po przeprowadzeniu rewizyi domowej elektrotechnika Jana Poliwkę, podejrzanego o zamordowanie dra Styczyńskiego. Aresztowany nie przyznaje się do winy. Gospodyni zamordowanego poznała w nim sprawcę zbrodni. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Gaz".
Piątek: „Gaz".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Wilkołak".
Piątek: „Wilkołak".

Miejski teatr: opera i operetka

Czwartek: „Amor w śniegu".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Dziewczę z Holandyi".
Piątek: „Lola z Ludwinowa".
Sobota: „Nitouche" z E. Gistedt.

Towarzystwo oratoryjne — a Kraków

Jaki wpływ wywiera sztuka wogóle na kulturę danego społeczeństwa i jakim ona jest miernikiem jego stanu kulturalnego — o tem wszyscy chyba wiemy. Każde społeczeństwo szczyci się dorobkiem swym na polu sztuki i rywalizuje na niem z sąsiadami. O ile u nas we wszystkich gałęziach sztuk pięknych nietylko zrównaliśmy się z zachodem, lecz owszem niejednokrotnie przewyższaliśmy go — to ze smutkiem musimy skonstatować fakt, że na polu muzyki pozostaliśmy w tyle. Nic w tem zresztą dziwnego. Muzyka jako taka wymaga zrzeszenia wielu czynników, pracujących dla niej i ją kultywujących, by na takim gruncie dopiero wykwitać mogły geniusze przodujący narodowi. W Polsce zaś brak takich właśnie zrzeszonych czynników najwięcej daje się odczuć. Niema prawie orkiestr symfonicznych i niema chórów — a im właśnie dane jest pielęgnowanie i wystawianie arcydzieł wielkich mistrzów muzyki i stanowienie o kulturze muzycznej — bo koncerty wirtuozów, które u nas ogół bierze za wykładnik życia muzycznego — bezsprzecznie nim nie są.

Chcąc choć w części zacząć pracę nad polepszeniem tego stanu rzeczy — zawiązało się przed 2-ma laty w Krakowie Towarzystwo Oratoryjne, stawiając sobie za cel jeden dział muzyki, najmniej u nas znany tj. muzykę oratoryjną, aby stale ją pielęgnować i szerzyć kult jej w jaknajszerszych warstwach przez popularyzowanie w kościele św. Anny, nawiązując do pięknej tradycyi Bursy muzycznej, która od XVII w. przy nim istnieje — uświetniając zarazem nabożeństwa tamtejsze, a dalej przez urządzanie koncertów oratoryjnych tak świeckich jak i religijnych — i to w jaknajdostojniejszej szacie.

Idea ta powstała w gronie tych, którzy przejęci pięknością tej formy muzycznej oraz bogactwem twórczości na tem polu, wzięli na swe barki to nader trudne zadanie. Zdawano sobie z tego jasno sprawę, że muzyka kościelna zaniedbana u nas od dawna musi wejść na nowe tory, musi być poważnie traktowana, że impuls zatem wyjść musi z koła tych, którzy potrafią ją pielęgnować i otoczyć opieką. Z Towarzystwa Oratoryjnego miał kult jej promieniować niejako i zataczając coraz szersze kręgi porwać za sobą całe społeczeństwo polskie. Dziś w czasach ogólnego zmateryalizowania chce niejako przez kult muzyki religijnej pomódz tym, którzy przedewszystkiem roztaczają pieczę nad duchowym stanem ludzkości. Tak bowiem, a nie inaczej tłomaczyć należy cele działu religijnego muzyki oratoryjnej.

Miejscem wykonywania tejże najwięcej na to się nadającem był i jest kościół Lecz tu od pierwszej chwili natrafiono na trudności. Zagranicą — i to nie tylko w Niemczech, ale i we Francyi i we Włoszech, w samym Rzymie też — koncerty oratoryjne odbywają się w kościołach, ponieważ jednak z wykonaniem oratoryów połączone są wielkie koszta, muszą być więc dla publiczności tylko za płatnym wstępem dostępne. — Towarzystwo Oratoryjne nie zdołało dotąd uzyskać pozwolenia na urządzanie w kościele koncertów religijnych za biletami wstępu. Funduszów na bezpłatne dawanie społeczeństwu krakowskiemu koncertów oratoryjnych — mimo publicznych odezw itp. nie zdołało Towarzystwo uzyskać. (Wystarczy powiedzieć, że koszta materyału nutowego do jednego występu wynoszą od 200—400 tysięcy mk). Wszelkie zresztą próby uzyskania pomocy moralnej czy też materyalnej podejmowane przez Wydział Towarzystwa Oratoryjnego spełzły zawsze na niczem.

Ale takie to już wytworzyły się w Krakowie stosunki, które nieprędko jeszcze ulegną zmianie na lepsze. Jeden z wybitnych naszych krytyków powiada, że jest „to dowodem braku zmysłu organizacyjnego i niechęci do **pracy kolektywnej**. W atmosferze chorobliwego hyperkrytycyzmu i cudownej zdolności do zniechęcania wszystkich do czynu“ dziw, że żyją jeszcze organizacye pracujące zbiorowo nad krzewieniem muzyki w naszem mieście. Dziw, że mimo wszystko — dochodzą do realizacyi swych dążeń jak Towarzystwo operowe lub Związek Muzyków, bo niema prawie u nas ludzi, którzy chcieliby dopomódz w doskonaleniu się tym — ktorzy z niewystarczającymi siłami może — ale **rzetelnym trudem** w dzisiejszych ciężkich warunkach walki o chleb — pragną dokonać wielkich rzeczy. — Nie ozwie się u nas żaden publiczny głos, zwołujący do współpracy — a tradycya nie przekazuje nam jak np. w Niemczech, że wszyscy mogą muzyce służyć, byle razem i ochotnie — jeśli nie przy instrumencie, to głosem, którym przecie każdy niemal rozporządza.

Taki apel ze strony powołanych ku temu czynników zdziałałby napewno wiele i trafił tam, gdzie namowy znajdują tylko uśmiech pobłażania w odpowiedzi.

W takich warunkach pracowało Towarzystwo Oratoryjne tracąc już otuchę i wiarę w możność utrzymania bytu. Wydział mimo najserdeczniejszych chęci nie mógł sprostać ciężkiemu zadaniu, nie mając znikąd żadnego poparcia.

Pukanie do różnych drzwi okazało się bezskutecznem.

Lecz nie było widocznie przeznaczonem upaść idei oratoryjnej, bo przecie znalazł się ktoś, kto nie zraził się stanem Towarzystwa i okazał chęć ujęcia steru w swe ręce. Prezes dzisiejszy p. Maryan Dąbrowski z zapałem i ofiarnością z jakiem się zaiste dzisiaj nie spotyka objął kierownictwo Towarzystwa, tchnął weń nowego ducha i otuchą napoił tych, którzy zwątpili. Śmiało powiedzieć można, że gdyby nie jego poparcie nie istniałoby już dziś Towarzystwo Oratoryjne. Dzięki niemu praca podjęta została z nowym zapałem, ułatwiona tem, że p. Dąbrowski sprowadził dla Towarzystwa potrzebne materyały nutowe i ofiarował bezinteresownie salę swego teatru na produkcye koncertowe, czem zdjął z Towarzystwa widmo deficytu, grożące dzisiaj każdej imprezie koncertowej.

Dziś — pracując dalej wytrwale, możemy się spodziewać, że dojdzie kiedyś Towarzystwo do takiego stanu, że z chlubą patrzeć będą na jego pracę wszyscy ci którym rozwój kultury muzycznej naszego kraju — nie jest obojętnym, a może znajdą się miłośnicy muzyki, którzy ułatwią Towarzystwu i Bursie muzycznej dojście do celu, jakim jest **własny dom**, który Bursa muzyczna posiadała do roku 1848.

Członkowie Towarzystwa Oratoryjnego w Krakowie.

Niemcy uważają sprawę górnośląską za załatwioną

Rozpoczęcie rokowań gospodarczych

(PAT) **Genua, 26 kwietnia**

Wczoraj minister Skirmunt odbył godzinną konferencyę z Rathenauem. Rozmowa dotyczyła spraw gospodarczych na Górnym Śląsku. W toku rozmowy Rathenau oświadczył, iż wobec wyniku rokowań genewskich **uważa sprawę Górnego Śląska za załatwioną** i nie widzi przeszkód do rozpoczęcia przewidzianych rokowań polsko-niemieckich.

(PAT) **Genewa, 26 kwietnia**

Pełnomocnicy Niemiec i Polski porozumieli się co do ostatnich niezałatwionych jeszcze kwestyi tak, że pertraktacye w sprawie Górnego Śląska, jakie się toczyły pod przewodnictwem prezydenta Calondera, zostały **zakończone**.

Oddanie części G. Śląska z początkiem maja

(PAT) **Katowice, 26 kwietnia**

Komisya międzysojusznicza w Opolu ogłasza następującą depeszę: Oddanie śląskiego obszaru Niemcom względnie Polsce w wykonaniu traktatu wersalskiego jest już tylko **kwestyą dni**. Już z początkiem maja mają być powołani przez komisyę międzysojuszniczą do Opola przedstawiciele rządów polskiego i niemieckiego dla przygotowania przekazania administracyi publicznej władzom polskim, względnie niemieckim. Ten nadzwyczajny stan rzeczy usprawiedliwia **nadzwyczajne zarządzenia**. Elementom niespokojnym nie może być dana sposobność do zakłócenia spokoju publicznego. Wszyscy mieszkańcy tego kraju, którzy pragną spokoju, muszą bezwarunkowo porozumieć się w tym kierunku, aby utrzymać w karbach wszelką niecierpliwość. Niech ludność Górnego Śląska stara się zapanować nad sobą, niech strzeże swojego spokoju i swojej godności, aby komisyi międzysojuszniczej umożliwić spokojne przekazanie władzy państwom zainteresowanym. Podpisani: generał Lerond, de Marini i Heniker, Opole.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 26 kwietnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		czeki, przekazy, wolary		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed	3775·—	3925·—	3775·—	3925·—	3875·—
„ kanad.	3575·—	3700·—	3575·—	3700·—	—·—
Franki franc.	355·—	365·—	360·—	370·—	—·—
„ belgijs.	320·—	335·—	330·—	340·—	—·—
„ szwajc.	745·—	765·—	745·—	765·—	—·—
Funty szterlin.	16.800	17.400	16.800	17.400	—·—
Marki niemiec.	14·20	15·—	14·20	15·—	14·30
Korony austr.	—·50	—·52	—·50	—·52	—·51
„ czesko-sł.	74·50	75·50	75·50	76·50	—·—
„ węgiers.	5·—	5·25	5·—	5·25	—·—
Lei rumuński	23·—	25·—	24·—	26·—	—·—
Liry włoskie	200·—	220·—	200·—	220·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	oflar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	
Bank Małopolski.	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	550·—	600·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresow Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	600·—	700·—	650·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	225·—	275·—	250·—
„Polski Glob“	750·—	850·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	6400·—	6700·—	6650·—
H. Cegielski, Poznań . . .	2400·—	2500·—	2450·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1250·—	1300·—	1275·—
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	1900·—	2000·—	1950·—
„Pocisk“	750·—	850·—	
Automotor	1100·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6100·—	6300·—	
Siersza	6400·—	6700·—	6500—6600
Tepege I—IV	5800·—	6200·—	
Polska Nafta	2000·—	2100·—	2050·—
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	5600·—	6000·—	
Pezet	1000·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	3800·—	4000·—	
„Krakus“ I—V em.	2850·—	3050·—	2900—2950
Porcelana Ćmielów	4500·—	5000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	3400—3460

Układy handlowe między Polską a Węgrami

Wiedeń. (PAT) Dnia 1 maja rozpoczną się rokowania między Węgrami a Polską w sprawie traktatu handlowego między Węgrami a Polską. Oba rządy przygotowały wyczerpujący materyał w sprawach handlowych, kolejowych, pocztowych i telegraficznych. Wobec tego, że droga dla handlu przez Czechosłowacyę jest zapewniona, nic nie stanie na przeszkodzie zawarciu wspomnianego układu.

—ooo—

Fasye do podatku dochodowego. Termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1922, wyznaczony dla osób fizycznych i spadków nieobjętych na dzień 1 maja, został przesunięty na dzień 1 lipca. Dla osób prawnych utrzymany jest w mocy termin oznaczony na dzień 1 sierpnia. Obowiązek składania wykazów uposażeń służbowych, emerytur i za najemną pracę został zawieszony.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie Rady robotniczej, Komitetu majowego oraz **Zarządów Związków zawodowych** odbędzie się w piątek 28 kwietnia o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Goździki czerwone na dzień 1 Maja nabywać można codziennie pomiędzy godziną 6—8 wieczór w sekretaryacie krakowskiej Rady robotniczej. Wzywa się poszczególne organizacye miejscowe i zamiejscowe aby wcześniej uskuteczniły i zaopatrzyły się w tegoroczną odznakę majową.

Baczność robotnicy krakowscy! Ze względu na coroczne sprzedawanie w dniu 1 Maja czerwonych goździków przez niepowołane i obce nam jednostki, zwracamy uwagę, że w tym roku sprzedawcy goździków będą mieli specyalne odznaki i tylko u tych naszych mężów zaufania, goździki należy kupować.

Związek robotników budowlanych urządza w sobotę 29 bm. wieczorek towarzyski, który odbędzie się w sali Domu robotniczego, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na wieczorek zaprasza się szerokie koła towarzyszów i towarzyszek. Początek zabawy o godz. 8 wieczór.

Organizacye zawodowe i dzielnicowe wyznaczą mężów zaufania do straży porządkowej i zgłoszą ich nazwiska do dnia 28 kwietnia w sekretaryacie Rady robotniczej.

—ooo—

Unieważnia się
zaświadczenie demobilizacyjne wystawione przez Komp. Zap. San. 1. dla mjr. lek. Dr. Stryjeńskiego Władysł. 476

Syndykat koszykarski S. A.
sprzedawać będzie od 1-go kwietnia b. r. swe wyroby w bazarze krajowym Rynek Gł. 33. Biuro Floryańska 32. Poleca walizy i kosze podróżne, meble wiklinowe, rogożynowe i trzcinowe, galanteryę, kosze na papier. kwiaty i t. p.

Galwanizerzy i polerowni czal!
Poszukiwane tylko pierwszorzędne siły obeznane ze złoceniem, srebrzeniem i oksydowaniem. Zgłoszenia pisemne do biura ogłoszeń „Prasa". Karmelicka 16 pod „Galwan". 466

Kursa maturyczne i uzupełniające
›NAUKA‹
w Krakowie, ul. Jasna 5 przygotowują do matury gimn. realn. seminar., do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna i systemem korespondencyjnym. 286

BERSON



OBCASY GUMOWE
MARKI
„BERSON"
są trwalsze i tańsze od skóry.

BERSON-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)
SKŁADY FABRYCZNE:

Dla Galicyi zachodniej: **Kraków — Straszewskiego 2.**

Dla Polski zachodniej, Wielkopolski, Gdańska i Górnego Śląska: **Łódź, Dzielna 14** (Róg Wschodniej).

Dla Polski wschodniej, Litwy i Wołynia **Warszawa** Kramy Nalewkowskie, telefon 254-60.

Dla Galicyi wschodniej: **Lwów, Hofmana Nr 20.** 358

Marnujesz czas i pieniądz
piorąc jak dotąd mydłem. Rozsądna i oszczędna gospodyni używa dzisiaj do prania tylko

Proszek Mydlany 1900

Poznańskie Zakłady Chemiczne Kazimierz Chmielewski T. A. Poznań — Główna. 429

ZBIOROWY SKLEP TYTONIOWY
UL. FLORYAŃSKA L. 8
poleca najprzedniejszej jakości
hygieniczne tutki i bibułki do papierosów
wyrobu fabryki
WŁADYSŁAWA PAGACZA i SP.
oraz wszelkie przybory do palenia po cenach przystępnych. 473

Reklama dźwignią handlu.

Zarząd Robotniczego Stow. Spożywczego „Naprzód" w Nowym Sączu
zaprasza P. T. Członków na

IX. Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 14 maja 1922 o godzinie 3 pop. w sali sklepu, ul. Lwowska, z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu i sprawozdanie kasowe za rok 1921.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie absolutoryum Zarządowi.
4) Zmiana statutu w celu podniesienia wpisowego i udziału.
5) Wybór Rady Nadzorczej.
6) Wybór Zarządu.
7) Podział zysku za rok 1921.
8) Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu to samo Zgromadzenie odbędzie się o godz 4 pop. z tym samym porządkiem dziennym. 475

Za Zarząd:
Dinowski Jan sekr. *Śledź Andrzej* przewodn.

Czyść obuwie Koniczynką
Poznańskie Zakłady Chemiczne Kazimierz Chmielewski T. A. Poznań, Główna

Każda
pani domu do czyszczenia naczyń i sprzętów kuchennych używa tylko

PROMYK
Radykalny środek do utrzymania czystości w kuchni i domu

Poznańskie Zakłady Chemiczne Kazimierz Chmielewski T. A. Poznań — Główna. 429



PROJ. BIURO REKLAMY „PRASA", KRAKÓW KARMELICKA 10.



RAKIETY I PIŁKI DO TENNISA
BUTY I PIŁKI DO FOOTBALU
WSZELKIE PRZYBORY DO SPORTU LETNIEGO
PŁASZCZE GUMOWE W WIELKIM WYBORZE
POLECA
LESERKIEWICZ i SKA
KRAKOW, PLAC SZCZEPANSKI 2. 413
WYSYŁKI POCZTOWE DO WSZYSTKICH MIEJSCOWOSCI W POLSCE.



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).